№ 40. 3 Października 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Z MIASTA i POWIATU.

Wystawa Gospodarsko-Higjeniczna w Łodzi.

W dniu 10 października zostaje otwarta w Łodzi wystawa gospodarczo-higjeniczna. Prace przygotowawcze w związku ze zbliżającym się terminem otwarcia posuwają się szybko naprzód. Nowa hala wystawowa o powierzchni około tysiąca metrów kwadratowych budowana obok „Hal Rzemieślniczych" przy Al. Kościuszki jest już na ukończeniu i połączona będzie z istniejącemi już budynkami korytarzem krytym.

Wystawa wogóle przedstawia się bardzo interesująco ze względu na liczny udział wystawców i rozmaitość eksponatów.

Dowiadujemy się, że wśród firm, figurujących w dziale gospodarstwa domowego jest wielu poważnych wystawców z Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miast Polski.

Gazownia Łódzka wspólnie ze znaną wytwórnią warszawską Serkowskiego urządza specjalne pokazy gotowania na gazie. Naprzeciwko, z drugiej strony hali elektrownia Łódzka urządza swe stoisko, gdzie będzie usiłowała dowieść, że gotowanie na elektryczności jest tańsze.

Publiczność, która na wystawie odegra rolę sędziów, sama oceni co lepsze.

Państwowy zakład badania żywności urządza efektowny kiosk, w którym będą pokazywane różne rodzaje zafałszowań mleka i innych produktów spożywczych. Doświadczenia będą pokazywane na miejscu.

Widzewska Manufaktura zajęła prawie całą przednią ścianę wielkiej nowej hali, na wspaniałem podjum szykują się wspaniałe dekoracje.

W rogu wielkiej hali staną samochody Forda specjalnie dla celów transportu żywności.

Bliższe dane podane zostaną w specjalnym numerze „Kurjera Łódzkiego", który poświęca wystawie cały numer swoich pięknych ilustracji.

Spółdzielnia budowlana „Zgoda".

Poświęcenie kamienia węgielnego.

W ubiegłym tygodniu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domów na Żoliborzu, przy ul. Marymonckiej.

Na uroczystość tę przybyli liczni członkowie spółdzielni z rodzinami, delegacje Stow. robotników—chrześcijan ze sztandarami, przedstawiciele zarządu miasta i inni.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. senator Albrecht, który też wygłosił odpowiednie przemówienie. Nadto przemawiali: wiceprezes Stow. St. Jackowski, poseł Gdyk, radny L. Śliwiński i prezes spółdzielni Grajnert. Akt erekcyjny odczytał p. M. Lisiewicz.

Spółdzielnia „Zgoda" liczy 77 członków. Ażeby zostać jej członkiem, trzeba wnieść 15 zł. wpisowego, udział w wysokości 50 zł., 100 zł. na plany i kosztorys oraz 10 proc. wartości lokalu, a więc za jedno pokojowy 650 zł. a następnie po 25 zł. miesięcznie, za dwupokojowe — 850 (po 40 mies.) i za 3-pokojowe 1200 — 1400 zł. (50 zł. mies.).

Osiedle będzie liczyło 10 zbiorowych domów dwupiętrowych oraz 10 jednorodzinnych pod wspólnym dachem. W 1928—29 r. projektowana jest budowa Domu Ludowego ze sklepami, szkołą powszechną, salą posiedzeń, koncertową, bibljoteką i warsztatami pracy.

Budowę prowadzi firma Horn i Rupiewicz. Plany sporządził architekt Wł. Sokołowski. Dodać należy, iż budowa osiedla dla członków Stow. robotników—chrześcijan, to idea patrona Stow. ks. prałata Godlewskiego. On to przewidział ją w statucie (par. 3. p. 4), niestety, dopiero dziś poczyna przybierać konkretne kształty.

Nowopowstałe gimnazjum żeńskie.

Od dłuższego czasu grono rodziców z dyr. A. Wierzbickim na czele czyniło usiłowania celem uzyskania prawa na otwarcie gimnazjum, któreby przy niskich opłatach umożliwiło naukę dzieciom rodziców, dla których dzisiejsze szkoły średnie są niedostępne z powodu dość wysokiego wpisowego. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Pismem odnośnem kuratorjum zezwoliło na otwarcie gimnazjum żeńskiego z dn. 1 października r. b. przy ul. Piotrkowskiej № 85 (Kościuszki 28), w lokalu kursów gimnazjalnych. Celem udostępnienia nauki została wyznaczona opłata miesięczna w kwocie minimalnej, bo zaledwie 25 zł

Początek nauki 4-go października o godz. 8 rano.

Sytuacja w bankach.

Ostatnio sytuacja w bankach łódzkich polepszyła się znacznie.

Na fakt powyższy wpłynął zwiększony ruch i praca w przemyśle. Obecnie banki otrzymują do dyskonta znacznie lepszy materjał wekslowy, kupiecki.

Wkłady oszczędnościowe stopniowo wzrastają dzięki powracającemu zaufaniu klijentów do banków.

Groźny pożar.

W posesji Nr. 105 przy ul. Konstantynowskiej wybuchł groźny pożar, który opanował wkrótce całkowicie znajdujący się tam skład siana i słomy.

Ze względu na tak łatwopalny materjał, szopy wypełnione słomą i sianem spłonęły doszczętnie, następnie ogień przerzucił się na sąsiadującą ze składem stolarnię, znajdującą się na posesji Nr. 107 przy tejże ulicy.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 2 w nocy. Ognia, mimo wytężonej akcji straży, nie zdołano ugasić. Ofiarą płomieni padła również stolarnia. Ocalały jedynie 3 mieszkania dozorców, pilnujących składów z sianem.

Regulacja rzeki Łódki.

Niezależnie od prac kanalizacyjnych w śródmieściu, Wydział Kanalizacji i Wodociągów kontynuuje pracę na kresach miasta.

Roboty nad betonowaniem kanałów starego łożyska Łódki prowadzone są przy ul. Drewnowskiej, zaś przy ul. Aleksandrowskiej, i Hipotecznej kopane są rowy odprowadzające ścieki miasta.

Pomoc przy zakupach drzewek owocowych.

Centralny związek kółek rolniczych powiadomił tutejsze kółka rolnicze, iż mogą starać się o kredyt bezpośrednio u firm ogrodniczych na zakup drzewek owocowych.

Firmy ogrodnicze będą podobno udzielać 6 miesięczny kredyt, przyczem takowy będzie oprocentowany w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym.

Okólnik kuratorjum do szkół łódzkich.

Na skutek interwencji Związków Zawodowych Nauczycielskich p. kurator okręgu szkolnego łódzkiego rozesłał do dyrekcji szkół okólnik wyjaśniający, że wszelkie opinje o pracy nauczycieli w celu uniemożliwienia nadużyć przesyłane władzom szkolnym przez dyrekcje szkół winny mieć charakter jawności, prócz tego informowanie władz szkolnych o przynależności nauczycieli do ugrupowań politycznych jest zupełnie zbędne.

Nowy radny.

Radny Edward Macher, członek Koła Narodowego w Radzie Miejskiej m. Łodzi zrzekł się piastowanego mandatu z powodu przeniesienia się do Poznania. Na jego miejsce wchodzi do Rady Miejskiej p. Leon Grzegorzak.

Projekt budowy szosy dookoła Łodzi.

Jak się dowiadujemy, złożył dr. Skalski, członek sekcji turystycznej przy wydziale robót publicznych wojew. łódzkiego obszerny memorjał w sprawie koniecznej budowy szosy dookoła miasta naszego. Dowiadujemy się dalej że Magistrat łódzki do projektu budowy tej szosy odnosi się bardzo życzliwie bowiem w ten sposób zdoła zatrudnić kilkuset bezrobotnych.

Napad bandycki pod Łodzią.

Na szosie prowadzącej z Nowosolnej do Łodzi na jadącego bryczką sekretarza gminy Nowosolnej p. Romana napadło dwuch opryszków w mundurach żołnierskich i steroryzowawszy grozą rewolwerów odebrali mu gotówkę jaką posiadał w kwocie 60 zł.

Zarządzony pościg nie przyniósł żadnego rezultatu.

Tabliczki ostrzegawcze na ulicah Łodzi.

Z powodu ciągle zdarzających się nieszczęśliwych wypadków powodowanych niestosowaniem się publiczności do przepisów o ruchu ulicznym, w najbliższych dniach, jak nas informują, komisarjat rządu zacznie stosować kary w sosunku do osób przechodzących przez ulice wskos. Kary te będą ściągane na miejscu przez funkcjonarjuszów policji na podstawie mandatów karnych.

Dowiadujemy się ponadto, że projektowane jest równocześnie ustawienie w szeregu najruchliwszych punktów miasta tabliczek ostrzegawczych oraz tabliczek z wyszczególnieniem kar za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym.

Rewizja pracy kobiet w fabrykach łódzkich.

W ostatnich dniach z ramienia głównego inspektora pracy i z upoważnienia okręgowego inspektora pracy w Łodzi, odbywa się rewizja pracy kobiet w fabrykach łódzkich.

Rewizje przeprowadza p. Halina Krachelska, specjalnie w tym celu wydelegowana do Łodzi.

Rewizja pracy nocnej odbywaną jest przy asyście policji ze względu na bezpieczeństwo wizytatorki i ułatwienie dostępu do fabryk.

Rezultat wizytacji ujęty zostanie w dłuższy protokół, który będzie przedstawiony Ministerstwu Pracy.

Święto sadzenia drzewek.

W październiku rb. odbędzie się święto sadzenia drzewek przez młodzież szkolną:

Obecnie kierownictwa szkół tak w Łodzi jak i na prowincji przygotowują się do wspomnianego święta.

Handel na targowiskach łódzkich.

Na ostatniem posiedzeniu Magistrat uchwalił, że handel na targowiskach miejskich, Rynku Wodnym i Zielonym oraz Placu Dąbrowskiego odbywać się będzie w następujących godzinach: W czasie od 1/X do 15/XI — 1926 roku: we wtorki i piątki od godz. 7 do 18.30; w soboty od godz. 7 do 16.30; w pozostałe dni od godz. 7 do 15.30. W czasie od 15 listopada 1926 roku do 1/III — 1927 roku we wtorki i piątki od godz. 7 do 16; w pozostałe dni od godz. 7 do 14-ej.

Z chwilą ukończenia targu o oznaczonej godzinie każdy sprzedający jest obowiązany uprzątnąć targowiska, wraz z towarem, urządzenia własne, jak stragany i t. p. oraz usunąć je nie później, jak w pół godziny po ukończeniu targu.

Zmiany w rozkładzie jazdy kolejowej.

Z dniem 1 października nastąpi zmiana w rozkładzie jazdy niektórych pociągów, kursujących z dworca kaliskiego.

Pociąg nr. 520 odjazd z dworca kaliskiego o godz. 19,40 (zamiast 19,45) do Łowicza. Pociąg nr. 538/1311 odjazd z tegoż dworca o godz. 23,43 (zamiast 23,58) do Kutna i Poznania. Pociąg nr. 534/1313 odjazd z tegoż dworca o godz. 9.00 (zamiast 9.05) do Kutna i Poznania. Pociąg nr. 536/1513 odjazd 20,14 (zamiast 20,35) do Płocka i Radziwia



O źròdła pracy.

Mówi się dużo i napróżno o źródłach pieniężnych, mniej natomiast i nieśmiało — o źródłach pracy. Polityka rządu i miast nie jest natężona w tym kierunku, aby pracy wrota otworzyć, lecz głównie na to, aby z pracy obywateli czerpać dochód.

A tymczasem samo bezrobocie, sama liczba ludzi bez pracy powinna nasunąć myśl, jak ich zatrudnić. Nie chodzi tylko o to, żeby dać im, cośkolwiek do rąk, z czego mogliby wyżyć, ale także o przesunięcie przynajmniej części z ostatnich szeregów, gdzie najmniej spodziewać się ludzie mogą pracy, do tych na przedzie, gdzie długo na pracę czekać nie będą.

Jest to sprawa **przeszkolenia**. Bierze się pod uwagę brak ludzi w pewnych zawodach i z pośród bezrobotnych kształci się część w tym zawodzie właśnie, gdzie pracę można otrzymać. W Anglji naprzykład szkoli się robotników miejskich w rolnictwie, w pomocniczych pracach gospodarskich, a potem daje im się miejsce w kolonjach. U nas sądzę, taki zawód mechaników lotniczych, elektrotechników lub szoferów jeszcze dać może utrzymanie albo możność objęcia posady zagranicą. Polska ma w budowie parę wytwórni lotniczych, i jest w przededniu wielkich robót elektryfikacyjnych, słychać także o ciągłej pracy przy wykończaniu ogromnej fabryki samochodów pod Warszawą, ten przemysł samochodowy otworzy drogę do pracy dla niejednego fachowca. Lecz u nas tylko się płaci zapomogi i rachuje się na poprawę stosunków, a nie myśli się o dalszej przyszłości robotników. Sądzę, że właśnie miasta powinny podjąć się szkolenia robotników po zasięgnięciu wiadomości u przemysłowców, jakich sił brakuje.

Drugą sprawą, która ulżyć może bezrobociu, jest to wytwarzanie skromnych **warsztatów pracy rzemieślniczej**. Państwo o tem nie myśli. Wszak nie jesteśmy krajem rolniczym wyłącznie, a zresztą do miast mimo biedy, napływają ze wsi młode siły. Jeżeli Bank Rolny pomaga małorolnym, to dlaczegóż inny Bank państwowy nie mógłby udzielać pomocy rzemieślnikom i drobnym kupcom. Nasza samopomoc społeczna jest niedostateczną. Ma ona zbyteczne zabarwienie antysemickie, antysemityzmem posiłkując się jako bronią, a on dzisiaj stal się dla wielu tylko słowem. Walka o miejsca dla Polaków w sklepach, warsztatach i w handlu ulicznym i o utrwalenie ich bytu musi odbywać się pozytywnie, głównie przez agitację w stowarzyszeniach polskich różnego rodzaju. Wtedy uda się wywrzeć wpływ taki, że swój pójdzie do swego, o którym nie wiedzieli jeszcze, że już pracuje i — boryka się z obcym współzawodnikiem.

H. T.

Polska a Katolicyzm.

Akcję przeciw katolicką prowadzi się u nas celowo. Katolicyzmu nie można zwalczyć naukowo, trudno zbić jego zasady. Przez dwa tysiące lat wszelkie wysiłki w tym kierunku ludzi nawet uczonych nic nie zdziałały. Starają się wrogowie wiary świętej, przynajmniej osłabić katolicyzm. Oto masoni niosą nowo odkrytą prawdę, która ma oświecić społeczeństwo że.... katolicyzm szkodził Polsce dawniej, a dziś przeszkadza jej do rozwoju.

Katolicyzm szkodził Polsce? Kiedy to? W jaki sposób? Jakie to ustawy Kościoła Katolickiego stały na przeszkodzie rozumnym, słusznym i sprawiedliwym interesom państwa? Wystarczy wziąć pierwszą lepszą historję Polski, aby się przekonać, że to jest bezczelne kłamstwo.

Czem była Polska przed przyjęciem chrztu? Plemieniem bez znaczenia. Skąd się wzięła kultura i cywilizacja u nas? Czyż to nie wyłączna zasługa katolicyzmu? Kto do Polski oświatę

sprowadził, kto tylko zakładał szkoły, któż jedynie nauczał, jeśli nie katolicyzm przez swych przedstawicieli. Już w 1229 roku biskup Iwo nakazuje jaknajliczniejsze budowanie szkół, aby nauka była dla wszystkich dostępniejszą. Katolicyzm stał na straży jedności narodowej. Gdy synowie Krzywoustego rozdarli Polskę, to duchowo Polska niepodzieloną, bo ją katolicyzm łączył. Katolicyzm w chwilach krytycznych dla naszego narodu zawsze wlewał otuchę i dawał pomoc. Czyż Władysławowi Łokietkowi w trudnej dlań chwili nie pomogli skutecznie papieże Bonifacy VIII i Jan XXII. A papieże Aleksander VII, Wincenty XI, Pius IX, Leon XIII, Pius X. Czyż byli źle dla Polski usposobieni i czyż naród nasz nic niema im do zawdzięczenia? Owszem, bardzo wiele, nietylko moralnie, ale nawet materjalnie z pomocą nam śpieszyli.

A po rozbiorach, dlaczego Katolicyzm był prześladowany? Przecież inne wyznania cieszyły się opieką dawnych rządów. Katolicyzm był prześladowany, bo on podtrzymywał i pielęgnował patrjotyzm Polski. A dlaczego tylu biskupów było uwięzionych? Dlatego, że jako katolicy byli gorącymi patrjotami polskimi. Dość wspomnieć tylko nazwiska biskupów: Sołtyka, Załuskiego. Felińskiego, Krasińskiego, Popiela, Łubieńskiego, Borzewskiego i wielu innych. A dlaczegóż to dawny rząd rosyjski wywiózł w tajgi Sybiru około pięciuset księży naszych z których tylko znikoma cząstka po latach udręki powrócić mogła do kraju? A u nas pierwsze Ministerjum Oświaty czyż nie powstało pod wpływem Katolicyzmu? Historja nasza może wykazać to tylko, że katolicyzm stał zawsze na straży ładu i porządku i przyświecał narodowi naszemu, jak gwiazda przewodnia, wskazując mu drogę po której ma iść, aby być narodem wielkim. Ale znów historja nie może wskazać faktu, żeby katolik prawdziwy był zdrajcą kraju. Czyżto Katolicy oddali Polskę Szwedom? A Radziwił Czarny i wielu jemu podobnych, czyż należeli do katolickiej wiary? A któż sprowadził znów do Polski wojska cesarzowej Katarzyny? Ze wszelkimi zdradami kraju i wpływami mającymi na celu osłabienie Polski, katolicyzm nigdy nie miał nic wspólnego, owszem dźwigał zawsze nasz naród z upadku. Na potwierdzenie tego są aż nadto liczne fakty, aby je tutaj można wszystkie przytaczać.

Polska najsilniejsza była wtedy, kiedy na społeczeństwo wywierał wpływ tylko katolicyzm. Czyż wrogowie nasi mogą nam życzyć dobrze? Któż hasła przeciwkatolickie u nas dzisiaj głosi. Tylko nieprzyjaciele naszego narodu, naszej religji. Niesłuchajmy przeto żadnych wrogów naszej wiary, jeśli nie chcemy gubić własnej ojczyzny. Katolicyzm jedynie może Polskę spotęgować bo jest niezmienny w zasadach a każde zagadnienie sprawiedliwie rozwiązuje.

Fragąs.

Gdzie szczęście?

Pytałem ludzi w lat zaraniu,
Gdzie rośnie szczęścia nikły kwiat —
I powiedziano, że w kochaniu
Jest całe szczęście, cały świat!

Ochoczo szedłem w świat promienny,
Wieńczyła młodość moją skroń —
I pracą stał się trud codzienny,
By chwycić szczęście w silną dłoń!

Kochałem nie raz — w zaślepieniu
Zmieniałem przedmiot, pomny słów —
Lecz szczęściam nie miał w upojeniu,
Po chwili — ja szukałem znów!

A chociaż czasem się zdawało,
Że już posiadłem — że je mam —
To szczęścia tego było mało
I do dziś w pracy, trudzie trwam!

Nie chwyci człowiek i nie zgoni,
Na własność szczęścia, aż u bram,
Gdzie zajrzeć, życie nam wciąż broni,
Aż nie wyzwoli nas z swych ram!

Michał Biernacki.

Jan Bierkowski.

Szlakiem łez.

Na świecie tak smutno!

Od kilku dni deszcz, a potem wichura piekielna, co dęby z korzeniami wywraca, co trzęsie w posadach domami miasta, że zda się wszystkie okna wylecą, a szyby na szczątki potłuką.

Ludzie tak dalece zajęci zdobywaniem majątków, stanowiska lub oklasków, że trudno im myśleć równocześnie o drugich, tembardziej dopomóc nieszczęśliwym.

— O!... co to, to nie!

Muszę sobie kupić willę!

— Ja zaś myślę o tym mająteczku za Wartą.

— A ja pragnąłbym posiąść choćby ten czteropiętrowy domek przy ulicy Kościuszki.

Nic więc dziwnego, że do pewnego mieszkania na skraju miasta poprzez dach podziurawiony woda leje się po ścianach, na podłogę i na łóżko, w którem leży umarła przed chwilą kobieta.

Ale cóż to może kogo obchodzić?

O, tak!

Cóż to może kogo obchodzić?

Każdy ma swoje troski, trudy, przeszkody i zawody. Pewnie.

Przegląd Polityczny.

Z Sejmu.

Sejm na posiedzeniu piątkowem uchwalił olbrzymią większością głosów votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego, któremu zarzucił, iż w obsadzaniu stanowisk naczelnych powoduje się tendencjami politycznemi, a w metodach postępowania nie wykazuje należytego zrozumienia właściwości organizmu administracyjnego. Jeszcze fatalniejszym dla rządu był stosunek głosów, któremi przeszła uchwała sejmowa, wyrażająca votum nieufności ministrowi oświaty Sujkowskiemu. Motywem, dla którego Sejm powziął tę ostatnią uchwałę było zamykanie polskich szkół, fundowanych przez społeczeństwo polskie na kresach. W tym drugim wypadku mieliśmy do czynienia już nie z walką Sejmu przeciwko temu, czy innemu ministrowi, ale ze stanowiskiem przedstawicielstwa narodu wobec tak doniosłego problematu, jak szkolnictwo polskie.

Po wyniku głosowania nad votum nieufności dla obu ministrów odbyła się krótka narada członków zarządu. Postanowiono prosić Prezydenta Rzplitej o dymisję. Prezydent dymisję przyjął, a następnie polecił prof. Bartlowi utworzenie nowego gabinetu.

Po porozumieniu się z marszałkiem Piłsudskim nowy gabinet został zebrany i zatwierdzony z tych samych członków nie zwracając zupełnie uwagi, że Sejm mając prawo na mocy 58 Art. Konstytucji prawnie usunął od władzy min.: Młodzianowskiego i Sujkowskiego. Istnieje zatem rozdźwięk pomiędzy Sejmem a Rządem. Widocznie czynniki decydujące są przygotowane na rozwiązanie Sejmu.

Traktat gwaracyjny z Rumunją.

Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem wiceprezesa komisji Daszyńskiego przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunją, podpisanego w Bukareszcie 26 marca 1926 roku.

Wykluczenie posła Sobka.

Prezydjum Klubu P. S. L. „Piast" ogłosiło, iż wskutek niesolidarności przy głosowaniu nad prowizorjum budżetowem ps. Sobek został z klubu wykluczony. Poseł ten wstąpił do Stronnictwa Chłopskiego.

Hindenburg przeciw Polsce.

Z Berlina donoszą o otwarciu przyłbicy przez Hindenburga odnośnie Polski. Wierny sługa kajzera i niepoprawny militarysta zarzuca p. Stresemannowi, że głosował za przyjęciem Polski do Rady Ligi Narodów.

Wiadomość ta jest dzisiaj oficjalnie potwierdzona i dowodem nawet, że kanclerz polecił wysłać panu Stresemannowi — oświadczenie niezadowolenia prezydenta Hindenburga za głos Niemiec za Polską.

Nowa orjentacja Włoch.

Dążenie do połączenia Austrji z Niemcami już teraz niepokoi opinję włoską. Dla Francji fakt ten oznaczałby powiększenie ludności Niemiec o 7—8 miljonów. Dla Włoch oznaczałoby to, iż zamiast 7 miljonów Niemców austrjackich posiadałyby one poza swą granicą 72 miljony Niemców. Przyczem granica niemiecka zostałaby przesunięta z Bawarji do Brenero. Zamiast słabej Austrji poza granicą znajdowałyby się potężne Niemcy. Zupełnie naturalnem wobec tego jest dążenie Włoch do szukania oparcia w nowem ugrupowaniu mocarstw. W ten sposób utrwala się coraz bardziej myśl jaknajściślejszego porozumienia z Anglją.

Walka z katolicyzmem w Meksyku.

Izba posłów odrzuciła 171 głosami przeciw jednemu prośbę episkopatu rzymsko - katolickiego o zmianę wzgl. zniesienie niektórych postanowień konstytucji meksykańskiej. W ten sposób walka z kościołem w Meksyku przybrała ponownie ostrzejszą formę.

Sowiety wzmacniają swoje straże graniczne.

Władze sowieckie w ostatnim czasie znacznie wzmocniły swoje straże graniczne: Prócz uzbrojenia doskonalszego umieszczono we wszystkich strażnicach reflektory o silnym napięciu światła.

— Jak widzimy Rząd Sowietów stale wzmacnia armję i deklamuje na swój sposób o spokoju świata.

Zbliżenie Jugosłowiańsko bułgarskie.

Stojący blisko rządu bułgarskiego dziennik „Zorja" ogłasza artykuł, w którym omawia możliwość zawarcia jugosłowiańsko - bułgarskiego paktu gwarancyjnego.

W Marokku ciągle utarczki.

— W Maroku jeszcze ciągle to tu to tam wybuchają utarczki wojsk francuskich i hiszpańskich z arabami.

Jednocześnie służba policyjna przeprowadza rozbrojenie ludności.

Bunt rozerwistów w Holandji

W Holandji zbuntowali się w pewnych koszarach rezerwiści.

Jeden z podoficerów zabity. Jest kilku rannych. Kilkunastu ludzi aresztowano.

Zamieszki w Persji.

„Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że aresztowano tam wielu oficerów żandarmerji i policji oraz wiele osób cywilnych z powodu planowanego zamachu na szacha. W całej Persji ogłoszono stan wyjątkowy.

A umarła leżała spokojnie w majestacie śmierci i nędzy strasznej.

Oczy nawpół otwarte, jakby szukały kogoś wokół siebie. Ciało wychudzone, mizerne— istny szkielet.

Tuż przy umarłej siedział na stołku jej mąż. Siedział skamieniały z bólu i niemocy.

Stracił miejsce we fabryce.

Teraz postradał żonę.

Pozostało dziecko, dla którego otwierała się przyszłość niepewna, straszna.

Pięcioletnie maleństwo stało też obok zmarłej, a wspiąwszy się na paluszkach, sięgało rączynami do nieboszczki i targając jej bezwładną rękę, wołało:

— Matuś... matuś... wstawaj...

— Zochnie chce się jeść...

— Matuś nie wstawała, bo jakżesz?

A jednak Zochna nie przestała wołać:

— Mamuleńko, obudź się... wstań...

— To ja, Zochna... chce mi się jeść...

Na te słowa powstał, dotychczas siedzący a skamieniały z bólu po stracie żony ojciec maleńkiej Zochny. Oderwał przemocą maleństwo od zmarłej matki i przygarnął do piersi wychudzonej, z której naraz porwał się huragan długo wstrzymywanego szlochu.

Kto słyszał płaczącego mężczyznę, ten poznał, iż niema straszniejszego jęku boleści nad płacz mężczyzny.

I oto ten skamieniały człowiek z bólu nadmiernego zapłakał, jak płacze dziecko opu-

ZE ŚWIATA.

Strajk angielski

P. Baldwin — premjer angielski czyni wszelkiego rodzaju możliwe wysiłki by osiągnąć zakończenie strajku.

„Matin" twierdzi, że górnicy zgadzają się na nieznaczną zniżkę zarobków przyjmują wnioski królewskiej komisji węglowej (reorganizacja metod pracy w górnictwie, zamknięcie małych kopalń i przejściowa zniżka zarobków), lecz także — w pewnych okręgach zgadzają się na podniesienie godzin pracy.

700 trupów we Florydzie.

Prasa całego świata donosi o okropnych spustoszeniach na Florydzie, (półwysep — Ameryka Północna), spowodowanych przez ogromnej potęgi hurgan.

Huragan stał się przyczyną śmierci 700 ludzi.

Straty materjalne wynoszą około 100.000.000 dolarów.

Fala huraganu przesuwa się w kierunku N. Orleanu. Wszędzie straże bezpieczeństwa i wojsko trzymane są w pogotowiu.

W Miami — miasto nad morzem na Florydzie — fala wysokości półtora metra zalała ulice topiąc masę ludzi.

38.000 — zostało bez dachu nad głową.

Siła pędzącej fali wiatru osiąga 240 kilometrów na godzinę.

Z Żakswill donoszą, że około 20 drapaczy nieba — 20, 30-piętrowych domów — zostało poważnie uszkodzonych lub wywróconych.

1,800 małych domów jakby znikło z powierzchni ziemi.

Rząd amerykański w obawie przed rabunkami — ogłosił tam stan oblężenia w miastach, które nawiedził huragan.

W okolicach Nebraski posuwający się hurgan zniszczył zbiory na przestrzeni 300.000 akrów.

W Chinach wojna domowa i cholera.

Wojna domowa w Chinach należy do najokrutniejszych. Wojska przeciwników wzajemnie się nie oszczędzają. Pali się wioski i miasta, a ludność męską wciela się do wojska — a dzieci i kobiety często wycina.

Do tych okropności przyłączyła się najstraszliwsza ze wszystkich — zaraza, cholera i pożera już ponoć wiele ofiar.

Wojska zbliżone do komunistycznego obozu czyli kantończycy oblegają w dalszym ciągu Wu-Chang. Miasto się trzyma, chociaż trawi je cholera.

Władca Szanghaju — najbogatszej prowincji Chin — obiecuje sobie zgnieść kantończyków.

Prasa angielska donosi, że bolszewicy na pomoc kantończykom wysłali pod Szanghaj statek wojenny, który ma miasto zbombardować. Statki angielskie zabrane przez kantończyków zostaną zwrócone władzom angielskim.

Bataljon meksykański wycięty przez Indjan.

Z Meksyku donoszą, że bataljon meksykański, wysłany przeciw indyjskiemu szczepowi Yakai, dostał się do zasadzki i został prawie całkowicie zniesiony.

Wyprawa wojskowa pozostawała w związku z uprowadzeniem Obregona przez Indjan.

— Wedle doniesień z Meksyku, powstanie Indjan w prowincji Sonona przybrało groźne rozmiary i przerzuciło się także na prowincję Guayama. Indjanie niszczą wsie i osady na terenie, objętym powstaniem. Ekspedycje wojsk rządowych są w ciągłych walkach z Indjanami.

Rozwój Sokoła we Francji.

Sokół Polski we Francji posiada obecnie 110 gniazd i skupia około 7,000 członków. Są to przeważnie robotnicy Polacy, którzy po ciężkiej pracy górniczej poświęcają czas swój życiu społecznemu i sportowemu.

Straszna katastrofa w kopalni.

Prasa donosi z Ironwood (Michigan) że na skutek nagłego zapadnięcia się ziemi, w jednej z tamtejszych kopalń 40 górników zostało zasypanych w głębokości 750 mtr. pod powierzchnią ziemi.

Grecja.

Rząd wzywa do spokoju.

Condilis wydał komunikat, w którym wzywa do spokoju, zapewniając iż rząd nie dopuści do zakłócenia porządku. Podobno policja natrafiła na ślad nowego spisku, przygotowującego zamach przeciwko obecnemu rządowi.

Żydowska kolonizacja rolna.

Żydowskie organizacje społeczne w Moskwie przedstawiły sprawozdanie z wyników żydowskiej kolonizacji rolnej na południu Rosji. Na zasadzie tego sprawozdania władze sowieckie uchwaliły wyasygnować nowe fundusze na cele kolonizacji.

Tyfus w Hanowerze.

— W Hanowerze wybuchł tyfus. Zachorowało dotychczas 1.704 osoby, umarło — 79.

Zatonięcie okrętu.

— Zatonął statek szwedzki „Daymar" na wodach Bałtyku. Dziesięciu ludzi zatonęło.

Orkan w Lizbonie.

Okolice Lizbony — Almeires i Alpiarca zostały spustoszone przez orkan, trwający kilkanaście minut. Siłą wiatru zostały pozrywane dachy i powyrywane drzewa.

---

szczone, bezradne, bo znikąd ratunku ani pociechy nie było widać, ni dla Zochny, ni dla niego.

Nie skarżył się.

Skarga już dawno zamilkła mu na ustach. Nie myślał szukać pomocy u ludzi. Wiedział że napróżno.

O Bogu zapomniał nieszczęśliwy. Zerwały się w nim wszystkie struny spokoju i szczęścia.

Nie uspakajał już głodnego dziecka, bo jakżesz? Nie ma czem nakarmić.

I dlatego rozpaczliwie płakał.

Naraz powstała w nim jakaś straszna myśl. Postawił dziecko obok zmarłej i gwałtownie skierował się ku wyjściu.

A maleńka Zochna zawołała:

— Tatuś, dokąd idziesz?

Obejrzał się ojciec, przystanął — zawahał się. Tak maleństwo rzucić na pastwę losu? Coś w sercu zadrżało, ale tylko na chwilę. Uśmiechnął się dziwnie jakoś i wyjąkał:

— Bułki ci kupić...

— Tylko nie wychodź z domu! —

Wyszedł.

Małej Zochnie okrutnie się dłużyło. A tatusia nie było widać wcale. A jeść się chciało maleństwu coraz więcej. Matuś nie chciała wstać, tylko spała i spała. Dziwna ta mamuleńka dzisiaj. Nawet płacz nie był w stanie obudzić matusi. A dawniej było inaczej. Matuś zrywa się natychmiast i pyta:

— Czego płaczesz?

— Zosiu uspokój się!

Z POLSKI.

Osadnictwo na Kresach Wschodnich.

W r. 1925-ym nadano działki ziemi 125 nowym osadnikom, w tem 99 miejscowym i 26 z poza terenu województw wschodnich.

Dodać trzeba, że o nadanie działek osadniczych złożyło podania 8.000 kandydatów pozamiejscowych i 5.000 kandydatów miejscowych.

W tej chwili jest już zagospodarowanych przeszło 8.000 rodzin osadniczych.

Targi Wschodnie we Lwowie.

Szóste Targi wschodnie we Lwowie zamknięto dnia 15 bm. Targi zwiedziło 135.000 osób. Przybyło tutaj wiele wycieczek ze wszystkich stron Polski, jak również silne było zainteresowanie zagranicy. Na tegorocznych Targach wystawiło około 1,400 przedsiębiorstw polskich, a z zagranicy zgłosiło się około 12 proc. ogólnej liczby wystawców. Pojedyńczo wystąpiły następujące państwa: Francja, Austrja, Czechosłowacja, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Półn., Danja, Włochy, Estonja, Grecja, Turcja, Chiny, Belgja i Szwajcarja.

Prace dzieci polskich na wystawie w Japonji.

Japońskie Stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów urządza w listopadzie r. b. Stałą Wystawę Prac Dziecięcych, na którą została zaproszona Polska za pośrednictwem Polskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów.

Pragnąc wyrazić wdzięczność Japonji za okazanie w swym czasie pomocy i życzliwości dzieciom polskim na Syberji i sądząc, że wszystkie organizacje społeczne opiekujące się dziećmi oraz szkoły powszechne, średnie i zawodowe wezmą udział w tej akcji, Polski Komitet Pomocy Dzieciom, mający swą siedzibę w Warszawie przy ul. Jasnej 11, gromadzi okazy prac dzieci celem wysłania ich do Japonji.

Miejska stolarnia parowa w Warszawie.

Wśród bezrobotnych duży odsetek stanowią rzemieślnicy i fachowcy, dla których na ogólnych robotach trudno o odpowiednią pracę. By temu choć częściowo zaradzić — Wydział Techniczny Magistratu postanowił wydzierżawić stolarnię parową z oddziałem ślusarskim, w której znajdzie zatrudnienie około 150 ludzi. Warsztat zostanie wydzierżawiony na okres półroczny od Polskiej Budowlanej Spółki Akcyjnej (Nowy Świat 28); koszta robocizny mają wynieść około 1100 zł. dziennie.

Rozwój mleczarni i kas Stefczyka w Polsce.

W roku 1925 powstało nowych kas Stefczyka 274, a 248 ze stanu uśpienia przeszło do stanu czynnego. Gdy w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej po wojnie ocalało zaledwie kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych, obecnie mamy ich 475. Przyrost mleczarni spółdz. do końca roku bieżącego, zdaniem kół fachowych, wyniesie conajmniej 300, a kas Stefczyka 200. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których w Zjednoczeniu Związk. Spółdz. Roln. jest 159, znajdowały się w trudniejszem położeniu, gdyż, nie mogąc sprostać wysokiej stopie procentowej i zmieniającym się konstelacjom rynkowym, poniosły z końcem r. 1925 dość poważne straty.

Pożar w porcie gdańskim.

Podczas ładowania w porcie gdańskim na statek szwedzki „Anna" 300 ton benzyny i 80 ton nafty, powstała eksplozja i wybuchł pożar.

Trzeba było zatopić statek, ażeby uratować ładunek.

Kilka osób odniosło lekkie rany od poparzenia.

Nowy starosta w Płońsku.

Dotychczasowy starosta płoński, p. Jan Gadomski, przeniesiony został przez M. S. W. na stanowisko starosty w Pułtusku. Starosta pułtuski, p. Stanisław Morawski, przesunięty został na równorzędne stanowisko do Płońska.

Tyfus idzie z Niemiec na Polskę.

Czterdzieści pięć wypadków w powiecie Chojnickim.

Według nadeszłych wiadomości z powiatu chojnickiego, lekarz powiatowy dr. Bielawski stwierdził 45 wypadków choroby tyfusu, z których pięć było śmiertelnych. Epidemja szerzy się głównie w miasteczkach Czersk, Korszyn, Brusy oraz w kilku innych. Najsilniejsza epidemja jest w Czersku, gdzie zachorowało 18 osób, z których 3 zmarły.

Epidemja ta została według wszelkiego prawdopodobieństwa zawleczona z Niemiec.

Eksport drzewa.

Wywóz drzewa z Polski rokuje na przyszłość jaknajlepsze nadzieje, aczkolwiek producenci drzewni walczą z wielkiemi trudnościami. Przydział bowiem wagonów pod naładunek drzewa wyrównał zaledwie 60 proc. zapotrzebowania. Drugą bolączką to kilkudziesięcio procentowa zwyżka frachtów morskich, wywołana wzrostem eksportu węgla. Pozatem daje się eksporterom dotkliwie we znaki brak bezpośredniego kontaktu z wielkimi odbiorcami zagranicznymi. Dzięki bojkotowi drzewa szwedzkiego przez importerów angielskich, popyt na drzewo polskie w Anglji stale wzrasta. Tak więc powiększył się import drzewa polskiego w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy 1926 roku w porównaniu z tymże samym okresem r. 1925-go o przeszło 120 tys. ładunków.

Duży napływ słuchaczy do wyższych uczelni.

Zapisy na wyższe uczelnie zamknięto. Na politechnikę przyjęto 530 nowych kandydatów, co łącznie podniesie liczbę słuchaczy tej uczelni do 4000. Uniwersytet przyjął około 3000 nowych słuchaczy.

A dzisiaj nic — i tatusia niema — i bułek niema...

Kiedy jednak odezwał się w niej głód silniejszy, opuściła umarłą matuś i poszła szukać tatusia, co miał przynieść bułki.

Zochna wysunęła się z mieszkania na obszerne podwórze. Instynktownie skierowała kroki w stronę ogrodu. Zdala widna była, jak na dłoni, jabłoń rozłożysta. Nad jabłonią niebo pogodne, ugwieżdżone, z księżycem rozsnuwającym blaski pełne, co zdawały się stapiać w jedno morze jasnej zieleni, zalewające wszystko na swej drodze.

I płynęły jasne strumienie na dachy wielkiego miasta, na ogrody, na jabłoń rozłożystą, której gałąź znaczyła się cieniem pionowym na podobieństwo słupka.

Zochna szła w tej poświacie księżycowej, znacząc za sobą cień krótki czarny. Szła do jabłoni.

Jej prosta szczera duszyczka nie przewidywała, co może ją spotkać, jaki okropny widok, jaka niespodzianka. Zochna stanęła pod tym słupkiem.. Był to wisielec. Z ubrania poznała, że to tatuś. Mocniejsze odezwanie się głodu przypomniało jej, co tatuś obiecał. Zdziwiona więc nieruchomością trupa, schwyciła rączynami za nogi tatusia z zapytaniem:

— No a bułki kiedy będą?

Z bierności wyprowadzony trup zakręcił się w miejscu na sznurze i oczom Zochny

INFORMACJE.

Imponujący rozwój produkcji rolnej.

Według danych, zaczerpniętych przez nas z ministerstwa Rolnictwa poszczególnych państw w czterech głównych zbożach łącznie wyrażają się w cyfrach:

Niemcy	183,501,000 q.
Francja	153,454,444 q.
Polska	124,934,000 q.
Włochy	70,887,000 q.
Rumunja	54,567,000 q.
Anglja	50,176,000 q.
Czechosłowacja	47,640,000 q.

Jak widzimy z powyższego,

Polska jest trzecią z rzędu producentów zbóż w Europie.

jeżeli zaś mowa o ziemniakach to zajmuje drugie miejsce:

Tu znowu garść cyfr.

Zbiory ziemniaków w r. 1923 dały:

w Niemczech	314,698,000 q.
w Polsce	264,912,000 q.
we Francji	95,341,000 q.
w Czechosłowacji	62,886,000 q.
w Anglji	45,934,000 q.
we Włoszech	17,930,000 q.

Z kolei cyfry te dadzą nam dopiero w tedy naturalny obraz wielkości produkcji polskiej, jeżeli uwzględnimy stosunki produkcji do liczby mieszkańców wyżej wspomnianych państw.

Tu już otrzymujemy rewelacyjne cyfry, bo wysokość produkcji ziemniaków na głowę w 1923 r. dosięgła w Polsce do 970 kg., w Niemczech 520 kg., Czechosłowacji — 470 kg., we Francji — 240 kg., w Anglji — 95 kg. we Włoszech — 45 kg.

By otrzymać pełny obraz naszej powojennej produkcji rolnej należy jeszcze ujawnić, że wysokość produkcji czterech głównych zbóż na głowę w 1923 r. wyniosła w Polsce 430 kg., we Francji 380 kg., w Rumunji — 350 kg.. w Czechosłowacji — 350 kg., w Niemczech — 300 kg., we Włoszech — 170 kg. i w Anglji — 100 kg.

I tu więc przodujemy.

Zbiory czterech głównych zbóż (pszenica, żyto, owies, jęczmień) w latach 1924, 25 i 26 charakteryzuje w średniem znów dalszy postęp.

— — — — — — — — —

Zdawałoby się, że w takich warunkach winniśmy być najzamożniejszym narodem pod słońcem, i to winno się rzucać w oczy na każdym kroku.

Niestety, jest wręcz przeciwnie.

Drożyzna stale wzrasta, nędza wyziera niemal z każdego domu, a już szczególnie z domu robotnika.

Na nic się zdały „sanacje", zbędnemi okazały się przewroty.

To jedno jest pewne ponad wszelką wątpliwość woła „Głos Codzienny"!

Polska nasza robocza stoi na wysokości swych zadań i obowiązków.

Winy należy szukać po drugiej stronie.

Uregulowanie ustawodawstwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się okólnikiem do wszystkich wojewodów, aby nadsyłali swoje spostrzeżenia i uwagi, czerpane z bezpośredniego w swojem urzędowaniu stykania się z życiem powszechnem, mające służyć rządowi za podstawę do zmian i uzupełnień w istniejącem ustawodawstwie, które rząd władny jest poczynić na podstawie udzielonych mu w tym zakresie pełnomocnictw sejmowych, a więc należy spieszyć do pism ze wszelkiemi informacjami.

Jakie i gdzie posiada Polska długi?

Według najnowszych obliczeń ministerstwa skarbu, ogólna suma długów zagranicznych Polski w dniu 1-go lipca r. b. wynosiła 3,369,775,553 zł. Głównym wierzycielem Polski są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Dług wobec nich wynosi 67 procent, ogólnej sumy polskich długów zagranicznych. Następnie idą poaustrjackie i powęgierskie długi w wysokości 10,17 proc., które Polska musiała przyjąć na siebie, jako państwo sukcesyjne. Następnie idzie Francja, której winniśmy 8 procent, Anglja — 7 proc., Włochy — 5 proc. ogólnego zadłużenia. Reszta długów przypada na Norwegję, Holandję, Szwajcarję i Szwecję.

W sprawie odstępowania kocesji szynkarskich.

Wobec częstych wypadków sprzedaży koncesjonowanych gospód i restauracji władze skarbowe wyjaśniają, że w zasadzie tranzakcje takie uważać należy za nielegalne. Ustawa przemysłowa dopuszcza jedynie sprzedaż urządzenia kuchennego i restauracyjnego, gdyż sama koncesja szynkarska jako uprawnienie przemysłowe przywiązana jest do osoby, która koncesję otrzymała. Jednak § 19 ustawy przemysłowej przewiduje ustanawianie zastępcy przemysłowego lub dzierżawcy przedsiębiorstwa jedynie z bardzo ważnych powodów i wówczas władze przemysłowe wydają odpowiednie zezwolenia na wykonywanie przemysłu tego przez określonego zastępcę lub dzierżawcę. W innych wypadkach tranzakcje takie są karalne i pociągają za sobą pozbawienie koncesjonarjusza posiadanej koncesji.

Liczba więźniów w Polsce.

Wobec ujawnionego w prasie zainteresowania liczbą osób, osadzonych w więzieniach Min. Sprawiedliwości komunikuje poniższy wykaz miesięcznych zestawień zaludnienia wszystkich więzień w Państwie.

Zaludnienie wszystkich więzień wynosiło na dzień: 1 czerwca r. b. ogółem 28.640, z czego politycznych 2.550 1 września — 26.403, z czego politycznych 2.067.

Jak z powyższego widzimy liczba więźniów zmniejszyła się w ciągu ostatnich miesięcy b. znacznie.

Ile mamy szkół zawodowych.

W Polsce jest 850 szkół zawodowych, do których uczęszcza około 85,000 uczniów.

Seminarjów nauczycielskich znajduje się razem 195, a w nich 27.126 osób kształci się na nauczycieli.

---

ukazała się głowa straszna wisielca — do tej chwili odwrócona w inną stronę. Zzieleniała z czerwonemi piętnami twarz, wybałuszone okropnie ślepia i wywieszony ozór. Oniemiała ze zgrozy. Strach przeszył dziewczęce serduszko.

Krzyknęła obłąkańczym głosem i niby wirem wichrowym porwana, pognała hen przed siebie. Skowyt wyrywał się tylko z jej młodej piersi, a rękoma trzepała, jakby chcąc odpędzić od siebie marę, co zdawało się przekleństwem jakiemś niewidzialnem zawisnęła nad nią i gniotła boleśnie. Rozwiany włos unosił się nad biedną główką nimbem łagodnym, sukienka w biegu plątała się między kolankami.

I biegła. biegła, biegła bez wytchnienia niby, ta młoda psinka obskoczona zgrają wilków.

Serduszko zamierało od gwałtownego bicia, oczy pałały dziwnym obłąkańczym blaskiem, na ustach skarga żałosna. Tak przeleciała, niby ten ptak spłoszony, obok domów poza miastem, drogę żwirem usłaną przy rzece i wydostała się w czyste pola.

Strudzone nóżki plątały się coraz bardziej, przebiegła jeszcze parę kroków i runęła całem swem ciałkiem na piasek nadbrzeżny. Twarzyczkę przywarła do ziemi i zaniosła się okropnem łkaniem, co zdawało się rozrywać jej młode dziecięce piersi.

Nagle, jakby jakąś nadludzką siłą dźwignięta, zerwała się znowu, krzyknęła przera-

Jak powstała ziemia.

Od samego zaczątku dziejów, od pierwszych chwil wyjścia ze stanu dzikości, i osiągnięcia pewnego stopnia cywilizacji, rozum ludzki interesował się pytaniem: co to jest ziemia, skąd i w jaki sposób ona powstała oraz jaki czeka ją los w dalszych kolejach świata?

W miarę poznawania otaczającej go przyrody i świata zewnętrznego, w miarę pogłębienia i rozszerzenia swej wiedzy, człowiek zmieniał też swe poglądy na powstanie i rozwój kuli ziemskiej.

Już w najdawniejszych wiekach u najstarszych pokoleń ludzkości istniały i przechowały się do dni dzisiejszych różne podania i legendy o początku świata. Badawczy umysł ludzki, niezaspokojony nigdy w swej ciekawości i podpatrywaniu tajemnic przyrody, starał się wytworzyć sobie jakieś pojęcie o początku i dziejach tej ziemi, na której ludzkość żyć i rozwijać się musi.

Niestety, pomimo wielkiego postępu nauki i wiedzy wszystkie wiadomości nasze o dziejach kuli ziemskiej oparte są (i zawsze tylko takiemi pozostaną) na mniej lub więcej prawdopodobnych przypuszczeniach i teorjach. Jedną tylko rzeczą zupełnie pewną jest to, że cała znana nam historja ludzkości od jej najdawniejszych początków stanowi jakiś nieskończenie drobny tylko ułamek w okresie czasu istnienia kuli ziemskiej. Nasze poznanie dziejów ziemi opiera się na badaniach geologicznych, t. j. badaniu różnych śladów pozostawionych na powierzchni i w głębi skorupy ziemskiej przez ubiegłe epoki istnienia świata: Na mocy tych śladów wyobrażamy sobie dawno minione czasy i budujemy teorję pochodzenia i rozwoju ziemi.

Jak kruchą jednakże, jak słabą i niedostateczną jest ta podstawa na której opieramy nasze wnioski. Badaniom uczonych dostępna jest zaledwie drobna cząstka skorupy ziemskiej, tylko lądy niepokryte głębią oceanów, a i to na niewielkiej tylko głębokości dostępne są naszym badaniom. Co znaczy zaś badanie skorupy ziemskiej na głębokości paru najwyżej kilometrów wobec prawie 13,000 km., średnicy kuli ziemskiej, absolutnie niedostępnych naszym badaniom? Jak więc sądzić możemy o przeszłości świata, jeżeli nie znamy nawet zawartości wnętrza kuli ziemskiej.

Rozumowania i przypuszczenia nasze w tym przedmiocie przyrównać by można do rozumowania robaczka pełzającego po zamkniętej skrzyni. Widzi on warstwę farby, pokrywającą skrzynię, miejscami z pod farby ukazuje mu się drzewo, gdzieniegdzie zaś metalowe okucie zwraca jego uwagę. Co sądzić może taki robaczek o zawartości skrzyni? Oczywiście przypuszczać będzie on, że cała skrzynia wypełniona jest farbą, drzewem i metalem. Nie może on sobie wyobrazić, że skrzynia zawiera też jeszcze inne rzeczy, o których biedny robaczek nie ma najmniejszego pojęcia, i których swym ograniczonym rozumem nawet sobie zupełnie wyobrazić nie potrafi. Takiem też mniej więcej musi być nasze rozumowanie o wnętrzu ziemi, jej powstaniu i przypuszczalnym końcu. Stworzenie nie może się równać ze stwórcą.

A jednak pomimo to umysł ludzki pragnie znaleźć odpowiedź na to wielkie pytanie i stwarza sobie różne hipotezy czyli przypuszczenia o powstaniu ziemi. Zobaczymy więc co mówi nam nauka w tej sprawie.

Powszechnie przyjęto dzisiaj teorję przedstawioną przez znakomitego uczonego Laplace (czytaj Laplas). Powstanie kuli ziemskiej jak również całego systemu planetarnego przypisuje on działaniu siły odśrodkowej. Cała przestrzeń zajmowana przez nasz system słoneczny z jego planetami przed miljonami miljonów lat wypełniona była olbrzymią mgławicą złożoną z rozpalonych pierwiastków, które w postaci silnie rozżarzonych gazów otaczały bardziej stałe jądro.

(d. c. n.).

źliwie, donośnie, twardo i skoczyła przed siebie. Twarz skrzywiona krwawe oczy, pianą pokryte usta, język wyciągnięty strasznego tatusia stanął jej znowu przed oczyma...

Zadrżała na całem ciele i znowu gwałtownie rzucała rączynami, opędzając się od strasznego widziadła.

Krzyczała przeraźliwie, obłąkańczo, wzywała pomocy, wyciągała rączyny przed siebie, jakby szukając oparcia...

A biegła wciąż potykając się o kamienie, krwawiąc ręce i szarpiąc sukienkę o krze cierniste, zagradzające drogę.

Biegła wciąż, a dusza jej była pełna nieopisanego lęku, oczy zalane krwią, obłąkane, na ustach zgroza. Coraz słabsza biegła, biegła biegła...

A pola rozpościerały się zwartym półkolem, nieczułe, jakby odumarłe, pustynne. A Warta płynęła szeroką falą błyszcząc, nakształt wypolerowanej stali. Nikt nie słyszał skarżącego się głosu opuszczonej, rwącej się naprzód, biednej małej Zochny...

Małe usteczka Zochny coraz słabiej wzywały pomocy, obłąkane ślepe oczy napotykały wszędzie puste pola, bezmierne, ogromne pola skąpane w blaskach księżyca...

Z Województwa.

Troska o komunikację wodną.

Wydział prezydjum województwa łódzkiego komunikuje:

Sprawa budowy kanału węglowego powinna na całym obszarze Polski wyjść zadecydowaną jak najprędzej z toku obrad komunalnych i samorządowych w myśl postanowień zjazdu wojewódzkiego, nie pod przymusem, a dobrowolnie, wobec ogromnych korzyści dla poszczególnych jednostek oraz utrwalenia wielko-państwowego stanowiska Polski

Kanały bedąc najwięcej ulepszonym i najtańszym środkiem komunikacyjnym, służą jednocześnie dla celów meljoracji, zdrowotności i uprzemysłowienia, podnoszą więc gospodarczą sprawność poszczególnych jednostek komunalnych i dobrobyt ogólny.

Rząd zrozumiał wielką doniosłość tych spraw i chcąc ulżyć ciężkiej doli klas pracujących oraz potrzebom krajowego przemysłu, handlu i rolnictwa, wstawił do przyszłorocznego budżetu znaczne sumy na inwestycje wodne, a szczególnie budowę kanału węglowego, których użycie uzależnione jest jednakże od stanowiska, jakie zajmą poszczególne ciała komunalne.

W ślad zatem samorządy, łącząc interes Państwa z korzyścią własną i ludności swej powinny wstawić do budżetów przyszłorocznych normy, ustalone przez zjazd wojewódzki.

Tam, gdzie niema zrozumienia dla tych spraw, większość ludności jest skazana na głód pracy, chleba i mieszkań w ścisłej zależności i konsekwencji rozporządzeń swych władz samorządowych a zaniedbania i pomijania kardynalnych potrzeb społeczeństw kulturalnych.

„Martwe dusze“ przy pracy.

Nadużycia finansowe przy robotach publicznych w Pabjanicach.

Od szeregu miesięcy jak podaje, „Kurjer Łódzki“ magistrat m. Pabjanic prowadzi roboty publiczne, na które przyjmowani są robotnicy, zgłoszeni przez poszczególne związki zawodowe.

Pieniądze na wypłatę robotników wydaje setnikom kasa miejska na podstawie list płac, sporządzonych zgodnie ze spisami, prowadzonemi przez dziesiętników. Podjęte sumy setnicy dzielą pomiędzy dziesiętników.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie rewelacje dziesiętnika niejakiego Feliksa Szewczyka.

Szewczyk wniósł skargę do magistratu na jeden ze związków zawodowych, który według skargi systematycznie okradał państwo.

Okradanie to miało polegać na tem, że na listach płac figurowały osoby, które w danym okresie wcale w robotach publicznych nie pracowały. Ponadto Szewczyk donosi, że nadużycia tego rodzaju popełniane są już od roku 1924.

Wkońcu Szewczyk usprawiedliwia się dlaczego wcześniej o tem nie meldował i oświadcza, iż tak długie milczenie uwarunkowane było ciężką sytuacją materjalną jego rodziny.

Na skutek powyższego magistrat pabjanicki przeprowadził dochodzenie, polegające na przesłuchaniu zainteresowanych osób, które figurowały na odnośnych listach płac, oraz skontrolowaniu list płac, by w ten sposób umożliwić sobie porównanie zeznań z wynikami kontroli rzeczonych list.

Dochodzenie wykazało, że oskarżenie Szewczyka jest zgodne z rzeczywistością.

Okazało się, że posługiwano się t. zw. martwemi duszami, które fikcyjnie wysłano na roboty i za które pobierano pieniądze.

Za fikcyjne osoby podpisywano na listach płac odciskiem palca, a na niektórych listach pokwitowanie uskuteczniano przez symbol „za Sz.“, co miało oznaczać, że za odnośną osobę pieniądze podjął dziesiętnik Szewczyk.

Ten dowcipny sposób fabrykowania robotników naraził państwo na stratę. Ponadto dochodzenie ujawniło, że i w 1924 r. podobnie postępowali niektórzy członkowie związku zawodowego, narażając skarb państwa na większe straty.

Dochodzenie magistrackie zostało już przesłane do prokuratora w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po zasięgnięciu informacyj szczegółowych dowiadujemy się że istotnie nadużycia miały miejsce, lecz nie jest bez winy Szewczyk, który wiedząc o manipulacjach taił je, a co gorsza brał w nich czynny udział.

Awanse na kolejach.

Jak się dowiadujemy obecnie w pierwszym rzędzie na kolejach awansowani będą pracownicy, którzy od dłuższego czasu zajmowali stanowiska etatowe wyższe od posiadanej przez nich grupy.

Pozatem pracownicy w grupie wyższej, zajmujący stanowiska niższe, winni być w miarę możności przeniesieni na stanowiska odpowiadające posiadanym grupom uposaż.

Pracownicy którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji służbowych i cenzusu szkolnego na stanowiska wyższe awansowani być nie mogą i w tym względzie rozstrzygać może tylko starszeństwo lat służby.

Hurtownicy warszawscy zakładają w Łodzi składy manufaktury.

Ostatnie dni przyniosły znowu ożywienie na łódzkim rynku manufaktury. Klijentela prowincjonalna zaczyna omijać hurtowników warszawskich udając się bezpośrednio do Łodzi i zwiększając w ten sposób ruch na łódzkim rynku włókienniczym. Uskuteczniają oni bowiem zakupy w Łodzi u hurtowników lub bezpośrednio u fabrykantów. W związku z tem szereg większych warszawskich hurtowni zamierza otworzyć w Łodzi składy by w ten sposób zachować kontakt z klijentelą prowincjonalną.

KORESPONDENCJE.

Z Sieradza.

Prawdziwą ucztę duchową sprawiło Koło Sieradzkie Polskiej Macierzy Szkolnej swoim słuchaczom, zebranym w dniach 16 i 17 b. miesiąca w sali teatru miejskiego.

Mieli oni bowiem możność usłyszeć na łaknącym strawy duchowej gruncie Sieradzkim żywe słowo z ust wielkiego mistyka polskiego, Wincentego Lutosławskiego prof. uniwersytetu Wileńskiego.

A prof. Lutosławski mówił przy wypełnion-j po brzegi sali teatralnej doborową publicznością jak w natchnieniu .... mówił o wielkiem posłannictwie Polski.... o jej olbrzymich walorach duchowych, interpretował wieszczów, udowadniał z wielką siłą, a zarazem i filozoficznym spokojem mędrca, jakto Polska ma, musi i powinna być Chrystusem narodów, głosił ewangeliczną ideę harmonji, zgody i pojednania klas.

Ze stoicyzmem męża, który silnie wierzy w to, co mówi rozsnuwał prof. Lutosławski przed słuchaczami złotą przędzę swych myśli, jak to po przez idealizm racjonalizm i materjalizm myśl ludzka na skrzydłach natchnienia zdąża do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi... tego zapowiedzianego w proroctwach naszych wieszczów romantycznych.

Wykłady prof. Lutosławskiego głęboko przeorały bruzdy drzemiącej po większej części umysłowości Sieradzan, dały mu strawę dla ducha zdrową i podniosłą, a co najważniejsza nie zmąconą brutalną walką — o podłożu materjalistyczno-politycznem.

Dziękujemy Macierzy Sieradzkiej za już a prosimy o jeszcze. Wykłady wygłaszane przez ludzi nauki o nazwiskach znanych w całej Polsce, zawsze będą przez mieszkańców ziemi Sieradzkiej należycie respektowane.

Lux.

Z gminy Dąbrowa-Widawska

W dniu 5.VIII b. r. odbyło się posiedzenie Rady Gm. na którym między innemi postanowiono:

1) Zatwierdzić sporządzony przez Urząd gminy rozkład składki gminnej na pokrycie kosztów kuracyjnych.

2) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1925 przyjąć do zatwierdzającej wiadomości i takowe przedstawić do zatwierdzenia na najbliższym zebraniu gminnym.

3) Wypłacić ubogiej wdowie Marjannie Praszkowskiej z funduszu zapomogowego kasy gminnej 50 zł. jednorazowej zapomogi na pobudowanie baraku mieszkaniowego.

Wzleć Sokole.

Wzleć Sokole nad poziomy,
Wzwyż przezroczą ideału,
Tam gdzie cel twój zakreślony
W sile ducha, w czynie szału.

W skrzydła obejmij kraj cały,
Młodzież polską tul do łona,
By wzrastała tak dla chwały
Swej Ojczyźnie poświęcona.

Śmiałym lotem wyleć z gniazda,
W blasku słońca świeć nad ziemią.
Bystrym wzrokiem jako gwiazda —
Wzbudzaj tych, co jeszcze drzemią

Odkryj pełną pierś miłości,
Tchnij w nas ciepło zgody życia,
I połącz węzłem jedności
Wszystkie stany do współżycia.

Józefat Bednarski.

Z Wielunia.

Święto przysposobienia wojskowego.

W niedzielę dnia 26 września odbył się pod protektoratem Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, uroczysty obchód „Święta" Przysposobienia Wojskowego w Wieluniu, z następującym programem:

W dniu 25 września o godz. 1-ej popołudniu odbyło się konkursowe strzelanie w Kamieniołomach przy szosie Częstochowskiej. Wieczorem tegoż dnia orkiestra Wieluńskiej Ochotniczej Straży ogniowej, odegrała capstrzyk na ulicach miasta.

W niedzielę rano dnia 26-go września na placu przed „Zamkiem" zebrały się oddziały Przysposobienia Wojskowego, skąd w szeregach ze sztandarami i orkiestrą Straży Ogniowej, udały się na nabożeństwo do kościoła farnego. Przed nabożeństwem, w czasie gdy się wszyscy uczestnicy obchodu zgromadzili w kościele, ks. Dziekan Przygodzki wygłosił stosowne kazanie nawołując do łączności i jedności dla dobra Ojczyzny, poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem, zgromadzeni odśpiewali „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Po wyjściu z kościoła uczestnicy obchodu w liczbie kilkanaście set, uformowali na Rynku olbrzymi czworobok, poczem prowadzeni przez porucznika Górniewicza, przy dźwiękach orkiestry przedefilowali przed sztandarem i Radą Wychowania Fizycznego.

Po defiladzie odbył się na Targowisku wspólny obiad z kotła, który iście po żołniersku został spożyty wśród wesołego nastroju.

Po przerwie obiadowej nastąpił wymarsz na boisko przy szosie Sieradzkiej, gdzie odbyły się zawody, jak: bieg 100 metrowy, marsz z karabinem 3 kilometry, skoki w dal, skok w zwyż i t. p. Po odbytych zawodach uczestnicy obchodu opuścili boisko, udając się do domów.

W celu przyznania nagród uczestnikom zawodów, w poniedziałek dnia 27-go września odbyło się posiedzenie sędziów Święta Przysposobienia Wojskowego na którem sędziowie wyłonieni z Tow. Rady Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. po szczegółowem obliczeniu wyników zawodów Święta Przysposobienia Wojskowego w Wieluniu jednogłośnie przyznali nagrody zawodnikom, którzy się wyróżnili w pięcioboju.

Groźny pożar.

W czwartek wieczorem dn. 23 września w posesji p. Sądzimira przy ul. Kaliskiej, w stajni wynajętej przez p. Gędziorowskiego, powstał gwałtowny ogień, który w bardzo krótkim czasie, rozwinął się na całą długość olbrzymiej oficyny, zagrażając sąsiednim budynkom. Ogień napotkawszy na strychu oficyny nagromadzone siano i słomę, mając tymsamem łatwopalny materjał, rozszalał na dobre.

Alarm w mieście i widok kłębów dymu i ognia spowodował nieopisany tumult, wszystko co żyło, pospieszyło na miejsce wypadku, tłum żądny wrażeń, zawalił duże podwórze i zabarykadował ulice tłocząc się do bram domu, tu przybyła policja miała dużo pracy ażeby tłum opanować.

Ogień tymczasem rozwijał się coraz gwałtowniej, zamieszkali w oficynie lokatorowie, przy pomocy przygodnych „ratowników" poczęli wynosić z płonącego budynku swe mienia, nawiasem mówiąc, niejeden z tych nieszczęśliwców, nie miał już szczęścia „uratowanej" rzeczy więcej oglądać.

Po pewnej chwili do akcji ratunkowej przybyło pogotowie miejscowej Straży Ogniowej które natychmiast usiłowało przeciąć linję pożaru, który już zajmował sąsiednie budynki. Strażacy w osobach pp. Zimnego, Brzezińskiego, Korna Abr. Kieszkowskiego Fr., Płóciennika Wł., Kwiatkowskiego Ant., Pietrzaka St., Cieślika Ant. i miejscowy kominiarz p. Szymczewski stojąc na płonącym już dachu wśród dymu i ognia dzielnie stawili czoło rozszalałemu żywiołowi, który dzięki ich energji nie mógł się dalej posunąć.

W najkrytyczniejszej chwili przybyła Straż Ogniowa Cukrowni „Wieluń" która rozwinęła energiczną akcję ratunkową, dzięki czemu, ogień wzięty z dwóch stron począł słabnąć, po trzech godzinach pracy płomienie na zewnątrz zostały ugaszone, pozostał ogień w wewnątrz, który pozostawiony oddział Straży ugaszał do rana.

Zaznaczyć przytem musimy, iż w tym czasie, gdy rozszalały żywioł zagrażał kilkudziesięciu domom, znaleźli się tacy, którzy odmówili dać koni do wożenia wody, takich osobników w przyszłości będziemy piętnować z imienia i nazwiska.

Przecież to niesłychane, ażeby z jednej strony dziesiątki niezamożnych osób zorganizawanych w szeregach Straży Ogniowej spieszyło bezinteresownie z narażaniem życia do ratunku mienia bliźniego, zaś jednostki zamożniejsze, nie tylko, że nie biorą czynnego udziału w Straży, ale nawet wrazie potrzeby odmawiali pomocy w postaci udzielania koni z braku których ostatnio sami strażacy musieli się zaprzągać do sikawki i przyjechać z remizy do ognia. Smutne to ale prawdziwe, czyż wam nie wstyd Panowie...

P.

Zemsta bezrobotnego.

Mieszkaniec Łodzi Wacław Neugebauer w poszukiwaniu pracy wyjechał do Więckowic, gdzie jako robotnik służył przez dłuższy czas.

Gdy dnia pewnego N. stracił pracę, postanowił napaść na sąsiada swego dotychczasowego pracodawcy Steperka.

Dobrał sobie jeszcze dwóch kamratów i przez okno wtargnęli do mieszkania S., poczem skradli gotówkę i kosztowności.

Aresztowany w krótkim czasie, ciągle zmieniał swe zeznanie i ogółem oskarżył o współudział w kradzieży 18 osób, co jednak okazało się zmyślonem.

Złoczyńcę zatrzymano w areszcie, a co do jego przeszłości, zasięgnięto opinji w łódzkim urzędzie śledczym.

Karygodna naiwność.

Jak przesądni i łatwowierni są jeszcze niektórzy ludzie na wsi, niech posłuży fakt następujący.

Kilka tygodni temu do zamieszkałej we wsi Przybyłów gm. Chełmno Marjanny Głowackiej przybyli cyganka i wędrowny znachor, podając się za lekarza francuskiego.

Widząc leżącego w łóżku chorego syna Głowackiej, znachor zaofiarował swą pomoc, dając choremu jakieś proszki i zapewniając przytem o bezwzględnej skuteczności lekarstwa.

Cyganka bardziej przewidująca oświadczyła, że choroba jest „zadana", więc trzeba „zażegnać".

Po dokonaniu w tym celu zabiegów, cyganka powiedziała, że celem zupełnego zażegnania, należy w nocy o godz. 12-tej, zakopać na rozstajnych drogach pół rubla srebrnego i banknot 10-cio złotowy.

Głowacka zgodziła się na to i wręczyła cygance pieniądze w celu zakopania ich, zaś jako honorarjum ofiarowała jej kurę. Wieczorem, gdy mąż Głowackiej wrócił do domu, ta ostatnia opowiedziała mu całą historję, ciesząc się, że syn będzie zdrowy.

Mąż jednak nie podzielał radości żony, nie dowierzał „lekarzom francuskim" i zameldował o tem policji, która wkrótce ujęła sprytnych oszustów, odbierając im pieniądze i kurę. Siedzą oni teraz w więzieniu Kolskiem.

W. N.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. WIECZORKIEWICZ. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

RÓŻNE NOWINY.

Dlaczego w Ameryce kwitnie dobrobyt.

W czerwcu na Kongresie Eucharystycznym w Chicago odczytane zostało w obecności półmiljonowego tłumu wiernych orędzie prezydenta Coolidge'a, adresowane do kardynała Mundeleina. W orędziu tem prezydent kraju, oddającego się przysłowiowo już wyłącznie jakoby bussinesowi, kraju o większości niekatolickiej, sam nie katolik powiedział między innemi te ważne słowa: „nie może być mowy o zapewnieniu materjalnego dobrobytu, bez opierania go na podstawach duchownych. Niepodobna budować systemu handlowego bez kredytu, zaufania i wiary. Niema ekonomicznego postępu bez pierwiastków chonoru i uczciwości. Gdybyśmy podrywali podwaliny charakteru z pod naszej budowy przemysłowo-handlowej, runąłby cały gmach. Te same zasady stosują się do naszych rządów. Minęły dni despotyzmu. Żadne państwo nie usiłuje oprzeć się o siłę, ale o rozum, usprawiedliwiający jego ustawy. Żaden rząd nie zdoła długo się utrzymać, jeśli lud nie jest przekonany, że jest rządem prawym. Jeśli państwo nasze zdobyło polityczne powodzenie, jeśli naród nasz przywiązany jest do konstytucji, to zawdzięcza się temu, że jego ustawy są w zgodzie z ich wierzeniami religijnemi. Z tych właśnie powodów, religijne życie narodu jest tak ważne. Swobodne jego praktykowanie jest zagwarantowane zasadniczem prawem kraju. Jeśli Ameryka ekonomicznie idzie naprzód, jeśli jest stałą siedzibą sprawiedliwości i wolności, to przypisać to należy głęboko religijnym przekonaniom jej mieszkańców".

Oto, dlaczego w Ameryce kwitnie dobrobyt. Słowo przestrogi dla tych, którzy umieli je odczytać.

Strzelba nie robiąca hałasu o 25 nabojach.

Według „Journal de huit heures" pewien berlińczyk wynalazł strzelbę z której 25 razy wystrzelić może bez ponownego ładowania. Na odległość dwa tysiące metrów kula przebija tarczę z żelaznej blachy grubości 2 milimetrów i nie robi żadnego hałasu.

Doświadczenia nową strzelbą robiono na Jungfernheide w obecności oficerów Reichswehry i policji.

Chciałbym pisać...

Chciałbym pisać, tworzyć wiersze
Takie jak poeci,
Ale mi się to pisanie
Nic jakoś nie kleci.

Chciałbym tworzyć wiersze, piosnki
Dla ludu polskiego,
Ale widać mam zamało
Talentu do tego.

Albo może silnej woli,
Chęci i wytrwania
I z zamałą się energją
Biorę do pisania.

Powiadają mi niektórzy:
Nie będziesz poetą,
Brak ci na to wykształcenia,
Uniwersytetu...

. . . .

Ja nie pragnę przecież sławy
Poetów, genjuszy,
Tylko chciałbym pisać pieśni,
Takie z serca — duszy.

Bym mógł władać taką lutnią
Co to się z serc składa,
Głosem cudnym, czarodziejskim
I śpiewa . . . i gada . . .

I poruszy swoim śpiewem
Lud polski, prostaczy,
I ukoi . . . i utuli . . .
Biedaków — tułaczy.

Bo już dużo o tym ludzie
Poeci pisali, —
Lecz nie wszyscy w jego życie
Prawdziwie wglądali.

Bo nie dosyć, że ktoś na wsi
Mieszka, lub przebywa . . . —
Na to trzeba ból przecierpieć
Co serce rozrywa. —

Na to trzeba być prostakiem
Takim jak i oni, —
Poznać trudy, poznać żale
W ich prawdziwej toni.

Bo tak na wsi jak i w mieście
Różnie żyją ludzie, —
Jedni w szczęściu i dostatkach
Inni . . . W nędzy — brudzie.

A ja chciałbym ich te bóle
Wypisać — wynurzyć,
Lecz umysł niewykształcony
Coś mi nie chce służyć.

Bo choć miałem ja chęć szczerą
Zdawna do nauki, —
Muszę rękami pracować, —
Mając chęć — do sztuki.

Nieraz żal się w sercu zbudzi
Żem niewykształcony
Lecz od Boga widać los mój
Taki przeznaczony.

. . . .

Chciałbym pisać, chciałbym tworzyć
Pieśni jak poeci —
I proszę nieraz w cichości . . . —
Niech mnie Bóg oświeci . . . —

W. Popiołek

Żarty.

W sądzie.

Żyd miał przysięgać, a sędzia kazał okno otworzyć.

— Na co — pyta żyd.

— Na to — odpowiada sędzia — żeby mi djabeł szyb nie wytłukł, gdy przyleci porwać cię za fałszywą przysięgę.

Enfant terrible.

Matka: Heniu, nie ciągnij psa za ogon, bo cię ugryzie...

Synek: Eee, mamusia mnie straszy. Przecież on tam nie ma zębów.

Dialog ze „ślepym".

W załomie muru siedział ślepiec i żebrał. Przechodzący profesor chciał mu rzucić do czapki papierową złotówkę, ale banknot padł obok. Żebrak zerwał się co prędzej i chwycił go.

— A to co? — spytał profesor. — Sądziłem, że jesteś ciemny, człowieku?

— Ja nie! Ale siaduje tutaj zawsze ślepiec i prosił mnie, bym go zastąpił, gdyż inny zabrałby mu dobre miejsce.

— A gdzie on poszedł?

— Do kina.

Zdolny uczeń.

— Franek, odmieniaj przymiotnik chory.

— Chory chorszy, trup — proszę pana psora.

— No, no! A jak się odmienia długi?

— Długi, dłuższy, drąg.

Bandytyzm.

Jakoś bandytyzm ustaje. Coraz mniej wypadków grabieży.

Bandytów jest dużo, tylko tych, którym można jeszcze coś zabrać, jest bardzo mało.

Roztargnienie.

Dentysta: Trzeba będzie zaplombować ten ząb.

Pacjent: Doskonale. Przez ten czas, kiedy pan będzie plombował, ja skoczę z interesem do miasta.

Przegrali.

Bolszewik mówił: Musimy wygrać wojnę, bośmy przyszli z muzyką. Polacy nie mają muzyki.

Pewnego dnia wrócili bolszewicy w popłochu z pola bitwy.

Dlaczego nie grajecie? — zapytano.

Bośmy przegrali — brzmiała odpowiedź.

Zakłady Graficzne
„ZIEMIA SIERADZKA"
w Sieradzu.